

SEDNO

Myślenice marzec 2018 numer 3 (124) ISSN 1899 - 1831 sedno.myślenice.org.pl

FOTOGRAFIA JEST DLA MNIE MISJĄ

rozmowa z fotografem

STANISŁAWEM JAWOREM

str. 1,2,3

PIŁKARKI POD DACHEM

relacja z pierwszego
halowego turnieju kobiet w
piłce nożnej
zorganizowanego przez
LKS Respekt Myślenice

str. 8,9

DYREKTORKI, SZEFOWE LIDERKI

z okazji Dnia Kobiet
prezentujemy swoją autorską
listę wybitnych Pań

str. 6,7

TRZYSTA GARDEŁ

relacja z XII edycji
Warsztatów Gospel
w Sieprawiu

str. 10,11

POWIAŁO OPTYMIZMEM

9 milionów złotych
zainwestowane zostanie w
tym roku w myślenicki szpital

str. 5

ŚNIEGU PO USZY

Myślenicki pilot rajdowy
Jakub Wróbel
powrócił z Rajdu Szwecji

str. 16



STANISŁAW JAWOR:

FOTOGRAFIA JEST DLA MNIE MISJĄ

rozmawiał: maciej hołuj

SEDNO: SĄTACY, KÓRZYTWIERDZA, ŻE MOMENT NACIŚNIĘCIA SPUSTU MIGAWKI W APARACIE FOTOGRAFICZNYM JEST TYM DLA CZEGO FOTOGRAF ŻYJE. JAKIE SĄ PAŃSKIE ODCZUCIA W TYM WZGLĘDZIE? CO CZUJE PAN PRZEZ TE UŁAMKI SEKUND, KIEDY ZWALNIA PAN MIGAWKĘ W SWOIM APARACIE?

STANISŁAW JAWOR: Nie podchodziłbym do tego aż tak emocjonalnie. Jeśli uda się zauważyć coś interesującego, to działa tu raczej coś w rodzaju instynktu, najczęściej jednak mam już w głowie jakiś plan i interesujące sekwencje filtruję przez ten plan, a to powoduje, że naciskam migawkę w dla mnie odpowiednim momencie. Jeśli ów plan dotyczy statycznej sceny, to oczywiście staram się dopracować kadr do własnej wizji w najdrobniejszych szczegółach, jeśli zaś rzecz dotyczy np. reportażu to szczególnie staję się główna scena natomiast kolejne plany mają tworzyć kontekst i na tym się skupiam.

Proszę wymienić trzy powody, dla których zakochał się Pan w fotografii, bo że jest to pewien, specyficzny rodzaj miłości nie mam żadnych wątpliwości? Powody? W zasadzie jest jeden - to ludzie. Ci, których uwieczniam, ci, z którymi przebywam, ci, których spotkałem i ci, którym czasem chcę się pochwalić jakąś fotografią. Czy miłość, którą obdarzył Pan fotografię jest miłością odwzajemnioną?

W kontekście poprzedniego pytania bardzo chciałbym, aby tak było.

Znamy Pana, my to znaczy miłośnicy fotografii, z pięknego albumu poświęconego Ziemi Myślenickiej. Fotografie w tym albumie posiadają olbrzymi ładunek piękna, piękna spokojnego, tajemniczego, momentami wręcz symbolicznego. Czy taka jest właśnie Pańska filozofia fotografii, czy może ulega ona pewnym przeobrażeniom, ewoluje, szuka nowych obszarów, rozwiązań, koncepcji?

Muszę powiedzieć, że mam szczęście do ludzi. Wspomniany album zapewne nie powstałby gdybym nie spotkał na swojej drodze Marka Waśkiela wspaniałego fotografa, pejzażystę, to on zafascynował mnie pejzażem. Potem spotykałem kolejnych fotografów, którzy popychali mnie dalej w nieznanne. Fotografia okazywała się bardzo rozległą i otwartą sztuką i tak na przykład: pojawiający się początkowo człowiek w moim pejzażu najpierw pełnił rolę sztafażu, potem stawał się nieodzownym elementem, aż wreszcie dzisiaj jest głównym motywem i sercem fotografii. Prowadząc galerię w Miejskiej Bibliotece Publicznej miałem szczęście spotykać i rozmawiać

cd. na str. 2,3

materiał sponsorowany

z miasta

DRENOWANIE BUDŻETU GMINY

Powracamy dzisiaj raz jeszcze do sprawy kontrowersyjnych umów podpisywanych przez burmistrza Myślenic Macieja Ostrowskiego z zaprzyjaźnionymi osobami. Uważamy, że fakt podpisania tych umów nigdy nie powinien dojść do skutku. Wraz z naszą opinią prezentujemy tabelkę obrazującą rozmiary procederu. Zainteresowanych sprawą odsyłamy do stron Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) UMiG Myślenice /budżet/majątek/rejestr umów, gdzie znajduje się kompletny wykaz umów, jakie w latach 2014-2017 podpisała gmina. W tabelce podajemy także wypłacone przez gminę kwoty.

RADNI KLUBU PiS W RADZIE MIEJSKIEJ MYŚLENIC.

Nazwisko / pełniona funkcja	Data/ ilość/tytuł umowy	Całkowita kwota
Małgorzata Trolka-Ostrowska pracownik UMiG Myślenice (prywatnie żona burmistrza)	2014-2015 rok, dwie umowy działania "INFO-PROMOCJA"	69 646,97 zł
Jerzy Grabowski były radny (przewodniczący rady UMiG Myślenice)	2015-2017 rok, dwie umowy pomoc techniczna w zakresie terminowego ukończenia projektu	68 200 zł
Andrzej Urbański Prezes MZWiK Myślenice spółka podległa burmistrzowi	2014-2015 rok, dwie umowy	57 600 zł
Jan Podmokły były radny UMiG Myślenice kilku kadencji	2015-2016 rok, dwie umowy doradztwo w zakresie obowiązków gminy ochrona p-pożarowa	54 592,50 zł
Daniel Piskorski prezes MARG Myślenice spółka podległa burmistrzowi	2014-2015 rok, dwie umowy "monitoring"	34 500 zł
Marek Łatas były poseł na Sejm RP	2016-2017 rok, dwie umowy reprezentowanie burmistrza	33 600 zł
Piotr Lemaniak pracownik UMiG Myślenice	2016-2017 rok, dwie umowy "przygotowanie ekspozycji muzeum"	22 427,63 zł
Edward Łapa były radny klub Macieja Ostrowskiego	2015 rok wdrażanie zasad nadzoru właścicielskiego nad spółkami UMiG	7 027,80 zł

STANISŁAW TRYBAŁA (1950 - 2018)



Stanisław Trybała, artysta rzeźbiarz rodem z Bogdanówki, absolwent PLSP im. Kenara w Zakopanem oraz Wydziału Rzeźby Warszawskiej ASP nie żyje. Zmarł 28 lutego tego roku. W styczniu 2016 roku „Sedno” przeprowadziło z artystą obszerny wywiad. Stanisław Trybała pracował w twardej materii (kamień, metal), a także w drewnie realizując najczęściej tematykę sakralną. Swoje prace prezentował podczas licznych wystaw, m.in. w Warszawie, Krakowie, Zakopanem, Myślenicach oraz poza granicami kraju: Szwajcaria, Francja, Austria. Prace artysty znajdują się w prywatnych zbiorach w Polsce, USA, Włoszech, Japonii i Chinach.

foto: archiwum



Kwotę 19 700 złotych z przeznaczeniem na leczenie chorego na serce Mateusza Chrobaka z Sułkovic zebrano podczas akcji pieczenia i sprzedaży ciast. Do akcji włączyła się społeczność miasta oraz gospodynie z okolicznych miejscowości zaś jej pomysłodawczynią była Marta Zaremba. Ciasta i ciastka sprzedawane były przed sułkowskim kościołem przed i po mszach świętych. W sumie sprzedano 850 paczek z ciastkami. (RED.)

Oto krótka refleksja spisana na marginesie artykułu: „Skarga na ministra oddalona”.

Powiedzmy sobie szczerze zabytków mamy bardzo, bardzo mało, a sławnych ludzi zamieszujących w gminie jeszcze mniej. Trzydzieści lat temu nie wykrzystaliśmy okrągłej rocznicy urodzin Mikołaja Reja, do dziś nie możemy poradzić sobie z Janem Izydorem Sztudyngerem, a przecież jego fraszki powinny rozveselać nas i naszych gości, zwłaszcza na Zarabiu. Teraz jak donosi lutowy numer „Sedna” nastąpiła kolejna wpadka z rozbiórką skrzydła szkoły w Krzyszkowicach. Było w złym stanie, na pewno, parking jest potrzebny ale ... nie za cenę tak doskonałej promocji, która w osobie księżnej Augusty de Montléart spadła nam dosłownie z nieba, zwłaszcza jak się do Unii wiało. Jej nazwisko, jej koligacje z rodami królewskimi Europy, powinny były sprowadzić ulęwe euro i „złoty” dachem pokryć nieszczęsny obiekt.

Dziwi, iż nie tylko lokalny biznes nie sięgnął do legendy, wspaniałej amazonki, filantropki, osoby, która relaksowała się w sobotnich wypiekach dla ubogich sąsiadów. Jaka inspiracja do pisania programów, starania się o dotacje, fundusze, organizowania konkursów, festynów, nazwania jakiegoś lokalnego wypieku Augustką? Księżna ma nagrobek, ma tablicę, Bogna Wernichowska napisała w 2013 roku książkę. Prawdopodobnie gdyby w tej książce było więcej podziękowań, wymienione ważniejsze osoby, to może i zainteresowanie byłoby, a tak jest jak jest.

Kłócimy się o imię każdego ronda, liczymy na zasługi, na dobroczynność, a przecież jej zasług nikt nie przebijie. Czy była szalona? Pewnie tak. Ale coś mi się zdaje, że taki przymiotnik otrzymuje u nas każdy, kto coś trochę więcej widzi, niż swój własny nos. W każdym razie na pewno „komuchem” nie była, a to przecież najważniejsze, działający w komuszach czasach są przegrani na starcie. Jej legenda mogłaby być dla naszej gminy tym czym dla Bawarii są zamki i postać szalonego króla Ludwika.

I jeszcze jedno: dla miłośników historii tych młodszych od II wojny światowej, Dobrzańscy herbu Leliwa, do których należał dwór w Krzyszkowicach to krewni majora „Hubala”. Mieli zresztą przydomek Hubal. (RED.)

Historik bez dyplomu

konferencja prasowa w Starostwie Powiatowym poświęcona szpitalowi



foto: maciej holiuj

POWIAŁO OPTYMIZMEM

MODA NA ZWOŁYWANIE KONFERENCJI PRASOWYCH W MYŚLENICACH MTRWA. ZAZWYCZAJ SA TO SPOTKANIA, PODCZAS KTÓRYCH ICH ORGANIZATOR MÓWI O SUKCESACH CZYLI UJMUJĄC RZECZ NAJKRÓCEJ: CHWAŁI SIĘ. ŚWIETNIE JEŚLI JEST CZYM.

Podczas zwołanej przez starostę myślenickiego konferencji prasowej w budynku przy Reja 13 mówiono o inwestycjach jakie w tym roku czekają myślenicki szpital. Powiało optymizmem. Udało się bowiem pozyskać siedem milionów złotych ze środków zewnętrznych. Powiat dołoży do tej kwoty 2 miliony ze „swoich” i zrobi się 9 mln. To już konkretne pieniądze. Istnieją uzasadnione podejrzenia, że do 2019 roku myślenicki szpital wzbogaci się w sumie o kwotę 15 mln. złotych. Oby!

Co w ramach wspomnianych 9 milionów? Remonty i modernizacje. To naturalne. Po pierwsze przebudowa i rozbudowa Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Pracowni Diagnostyki Obrazowej i Centralnej Sterylizatorni. Po drugie modernizacja Oddziału Zakaźnego (plus zakup nowoczesnej aparatury medycznej) i wreszcie po trzecie przebudowa, modernizacja i zakup wyposażenia dla Oddziału Chirurgii Ogólnej. Planowany jest także zakup sprzętu medycznego, w tym zmiana aparatury RTG. Ta, pracująca w szpitalu w chwili obecnej nie należy do najnowocześniejszych. Podobno nowy aparat ma pozwolić na cyfrowe opracowywanie zdjęć i dać możliwość przesyłania ich wewnętrzną siecią do komputerów lekarzy pracujących na wszystkich oddziałach szpitala. W związku z cyfrową obróbką z pomieszczeń szpitalnych zniknie pracownia wywołująca zdjęcia.

Problematyka szpitalna powraca w kolejnych sesjach rady Powiatu niczym bumerang. Ostatnio dyskutowano na temat zaprezentowanego przez dyrektora SP ZOZ Adama Stycznia programu naprawczego. Po dwugodzinnej dyskusji na wniosek starosty Józefa Tomala ... zdjęto ten punkt sesji z jej programu. Podobno ma się nim zająć już nowa Rada i nowy zarząd powiatu. (RED.)

rewitalizacja myślenickiego rynku

KOCIE ŁBY DO LAMUSA

MYŚLENICKI RYNEK BĘDZIE REWITALIZOWANY. MÓWIĄC PROŚCIEJ PODJĘTA ZOSTANIE PRÓBA PRZYWRÓCENIA MU ŻYCIA. BO, PÓKI CO, POWOLI UMIERA.

Na rewitalizację rynku i najbliższych mu okolic (m.in. plac przykościelny, plac Kilińskiego) gmina Myślenice pozyskała ze środków UE kwotę 24 mln 900 tysięcy złotych. Z tej kwoty osiem milionów pochłonie budowa nowego Muzeum Niepodległości (która już trwa), reszta przeznaczona będzie na ożywienie rynku. Jaką metamorfozę przejdzie myślenicki rynek? Przede wszystkim zmieniona zostanie posadzka, znikną granitowe „kocie łby”, pojawią się spacerowe pasáže, przesunięty zostanie pomnik Niepodległości, pojawi się nowa zielenia, nowe oświetlenie, miejsca parkingowe, kawiarniane ogródki. Projekt rewitalizacji wykonał myślenicki projektant Łukasz Stożek. Prace podzielone zostaną na dwa etapy, pierwszy sfinalizowany będzie jeszcze w tym roku, drugi w roku 2019, w 2020 rynek powinien być gotowy i po rewitalizacji oddany do użytku.

O tym czy zabiegi rewitalizacyjne przywrócą życie myślenickiemu rynkowi pokaże czas. (RED.)



foto: archiwum

Myślenicki ZS im. A. Średniawskiego będzie miał nowy budynek. Powstanie on na miejscu starego, stojącego pomiędzy główną siedzibą szkoły, a halą sportową i pomieszczeniem siedem nowych sal – pracowni informatycznych. Szkoła stawia na informatykę i chce konkurować poziomem nauczania ze szkołami krakowskimi. Na naszym zdjęciu moment podpisania umowy pomiędzy dyrektorem szkoły, a wykonawcą prac budowlanych. Koszt inwestycji to 1,7 mln. zł, otwarcie budynku zaplanowano pod koniec tego roku.

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:
alergologia: dr.med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A. Cyganek, lek.med. A. Homenda, lek.med. M. Przała
chirurgia ogólna: dr.med. W. Dutkiewicz, lek.med. J. Pucz, lek.med. R. Gdula, lek.med. K. Panuś, lek.med. Z.Kus
chirurgia naczyniowa: lek.med. J. Radwan, dr.med. J.Krzywoń, dr.med. J.Zasada
dermatologia: lek.med. M. Lijowska-Bochnia
diabetologia: lek.med. W.Głodzik
endokrynologia: dr.med. T. Koblik, lek.med. K.Tyrawa
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruszka
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.med. R.Machnik
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr.hab.med. J.Pilch, dr.med. A. Ścisławski, lek.med.K.Wróblewska, lek.med. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med. T.Mrowca-Kliś, lek. med. A. Delikat, lek.med. M.Fordoński
nefrologia: lek. med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska, lek. med. K.Soboń
okulistyka: lek.med. W. Moczulski, lek.med. A.Papiernik, lek.med. J.Głowacka
ortopedia: lek. M. Święch, dr.med. P. Słęczka, lek.med. W. Satora, lek.med. W. Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A. Murzyn, lek.med. E.Zimmer - Satora
urologia: dr.med. P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki
usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energetyczna, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:
Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej
Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:
W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła działalność PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH „Profesja”
Zapraszamy do nowo uruchomionego Gabinetu Alergologicznego

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

z siedzibą w Myślenicach ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Uprzejmie informuje o uruchomieniu od dnia 1 czerwca 2017 r. Gabinetu Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ)
Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane będą w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ul. Władysława Jagiełły 1. (dawnej budynek WR Medica – naprzeciw apteki Pani mgr. E. Pucz)
Zapraszamy pacjentów do korzystania z naszych usług . Uprzejmie informujemy o konieczności dokonania ponownych zapisów do lekarzy POZ przyjmujących w naszej przychodni poprzez złożenie nowych deklaracji wyboru.
Zapisy pacjentów przyjmowane będą od dnia 1 czerwca 2017r. w godzinach pracy przychodni , od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00
Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu : (12) 312-71-20, (12) 312-71-21

DYREKTORKI, SZEFOWE, LIDERKI

8 marca za nami. Co dopiero. Zamiast tradycyjnego goździka i rajstop redakcja „Sedna” składa wszystkim Paniom życzenia. Niejako przy okazji przypominamy, że Panie pełnią dzisiaj najważniejsze funkcje w życiu społecznym, kulturalnym i sportowym. Dowodem na to niech będzie sporządzona przez nas lista. Od lewej od góry rzędami: **URSZULA SZPAKIEWICZ** – aktorka amatorka, członkini myślenickiego kabaretu „Kabaret czyli show”, **NATALIA JARZĄBEK** – młoda, utalentowana flecistka z Tokarni, **BEATA CHRAPEK – PACIOREK** – dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Westerplatte nr 2 w Myślenicach, **ALEKSANDRA KORPAL** – emerytowana nauczycielka, aktualnie radna Rady Powiatu Myślenickiego z Sułkowic, **HALINA ADAMSKA – JĘDRZEJCZYK** – zastępca burmistrza Dobczyc, **JUSTYNA JAJKO** – wicedyrektor Małopolskiej Szkoły Gościnności ZSP im. Tytuśa Chałubińskiego w Myślenicach, dr **MAGDALENA DZIADKOWIEC** – wykładowca akademicki, dyrektor sportowy LKS Respekt Myślenice, **SYLWIA JAŚKOWIEC** – utytułowana biegaczka narciarska, olimpijka, mistrzyni świata z Osieczan, **NATALIA NOWACKA** – absolwentka krakowskiej ASP, główny specjalista do spraw edukacji artystycznej i wystawiennictwa w MOKiS, **MAŁGORZATA BAJER** – kierownik Wydziału Promocji i Ochrony Zdrowia w myślenickim starostwie, **MAŁGORZATA GÓRALIK – PIĘTKA** – sekretarz Urzędu Gminy i Miasta Dobczyce, **EWELINA MIELECKA – STANKIEWICZ** – dziennikarka iTV Myślenice, **AGNIESZKA MOTYKA** – prezes OSP Poręba, **AGNIESZKA BERKA** – szefowa myślenickiego Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, **JOANNA WICHER** – prymuska, jedna z 25 najlepiej zdających maturzystów w Polsce, **MARIA NIŻNIK** – skarbnik Starostwa Powiatowego w Myślenicach, **ANNA STOŻEK** – dziennikarka z Dobczyc, redaktor naczelny dobczyckiego miesięcznika „Tapeta”, **GRAŻYNA GUBAŁA** – prezes Stowarzyszenia Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto, **ANNA NODZYŃSKA – PAPIEŻ** – szefowa myślenickiego sztabu WOŚP, **MAGDALENA STARZEC** – dyrygent myślenickiego chóru „Hura”, **JADWIGA DUDZIK** – przewodnicząca Rady Gminy Raciechowice, **GRAŻYNA PITALA** – kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Myślenicach, **AGNIESZKA KAZANECKA – BYLICA** – dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Księdza Jana Kruczka w Myślenicach, **DANUTA CIĘŻAK** – matka sześciorga dzieci, która przez wiele lat wychowywała je mieszkając w ... kontenerze, **IZABELA MŁYNARCZYK** – dyrektorka myślenickiego PUP, **ELŻBIETA KAUTSCH** – prezes dobczyckiego Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Ispina”, **MONIKA GUBAŁA** – dyrektorka SM w Dobzycach, wirtuozka wiolonczeli, **LUCYNA GOWIN** – prezes myślenickiego oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupańskiej.

(RED.)



foto: maciej holuj

reklama

CUKIERNIA JANA DZIADKOWCA
najstarsza w Myślenicach
zaprasza w swoje progi
(ulica Niepodległości 6)
codziennie od 8 do 18

reklama w Sednie
sednomyslenice@interia.pl

GRZYBEK
RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389
TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

**SZEROKI WYBÓR
MASZYN DO LASU
I OGRODU**

SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mleczek.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW
515-10-10-13**

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA

SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI
SAMOCHODOWYCH

www.demot.pl

MICHAŁ
ULMAŃSKI
FOTOGRAFIA
www.muf.com.pl tel. 501738187

NA HASŁO „SEDNO” 10% ZNIŻKI !!!

reklama

SEAT FOR BUSINESS

**SEAT FOR BUSINESS
NIEZAWODNOŚĆ Z CHARAKTEREM**

Wybierając SEAT-a, profesjonalny wizerunek i niezawodność otrzymujesz w standardzie! Niezależnie, czy jesteś przedsiębiorcą, właścicielem firmy czy klientem korporacyjnym, mamy ofertę dopasowaną do Twoich potrzeb. Skontaktuj się z nami i sprawdź ile możesz zyskać dzięki ofercie SEAT FOR BUSINESS

SEAT DYNAMICIA DEALER ROKU SEAT 2016

PAMIĘTAJĄ O WODECKIM

Na scenie sali widowiskowej dobczyckiego RCOS odbył się koncert „Wodecki projekt” poświęcony pamięci znanego, zmarłego w ubiegłym roku piosenkarza, kompozytora i muzyka Zbigniewa Wodeckiego. Pomysłodawcą koncertu był Piotr Skóra, organizatorem MGOKiS. Na scenie oprócz Skóry wystąpili: Grzegorz Dowgiła (wokół, pianino), Piotr Niedojadło (pianino), Dawid Czernik (skrzypce), Rafał Walczak (trąbka), Łukasz Płatek (saksofon), Marcin Chryczek (bas) i Maciej Słonka (perkusja). Gościnnie zagrała orkiestra dęta OSP Dobczyce pod batutą Józefa Manieckiego. Koncert objął 14. utworów z repertuaru znanego piosenkarza. (RED.)



foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

W latach 2008 – 2009 Rafał Alicki, muzyk, współzałożyciel i lider działającego od przeszło piętnastu lat zespołu „Noro Lim”, artysta malarz z Sieprawia stworzył cykl obrazów do drogi krzyżowej. Obrazy znalazły się w sieprawskim Sanktuarium Błogosławionej Anieli Salawy, gdzie można je oglądać do dziś. To właśnie te obrazy stały się inspiracją do stworzenia nowego projektu „Noro Lim” - drogi krzyżowej „Idziemy za Tobą”. Muzykę napisał Rafał Alicki, teksty wyszły spod pióra Ewy Akşamović. Każdy kolejny utwór przypisany jest kolejnej stacji drogi krzyżowej. Premiera spektaklu muzycznego miała miejsce w listopadzie 2009 roku we wnętrzu wspomnianego Sanktuarium Błogosławionej Anieli Salawy. Od

NORO LIM NADRODZE KRZYŻOWEJ

tamtej chwili „Idziemy za Tobą” grane było przez „Noro Lim” setki razy w różnych miejscach Polski spotykając się każdorazowo z niesłabnącym zainteresowaniem. Ostatnio szansę jego wystudowania i obejrzenia mieli myśleniczanie. „Noro Lim” zagrał i zaśpiewał w murach Domu Katolickiego im. Księdza Józefa Bylicy w Myślenicach. Sala widowiskowa przy ulicy 3 Maja wypełniła się dwóch trzecich.

Dzisiejszy „Noro Lim” to sześcioro wykonawców – muzyków. Lider Rafał Alicki (instrumenty klawiszowe, kompozytor plus wokół), Ewa Akşamović (wokół plus teksty), Katarzyna Gancarz i Ewelina Korczak (skrzypce), Alicja Dzierżęga (wiolonczela) i Małgorzata Mazurek (flet). W takim właśnie składzie zespół zaprezentował się myślenickiej publiczności podczas opisywanego przez nas koncertu. (RED.)

KOBIECA PIŁKA NOŻNA NIE JEST JUŻ KOPCIUSZKIEM WŚRÓD INNYCH DYSCYPLIN SPORTU. OD PEWNEGO CZASU PANIE OSTRO HASAJĄ PO MURAWIE, DRYBLUJĄ, STRZELAJĄ BRAMKI, WYGRYWAJĄ (LUB PRZEGRYWAJĄ, CO TEŻ SIĘ ZDARZA) MECZE. O CORAZ WIĘKSZEJ POPULARNOŚCI KOBIECY PIŁKI NOŻNEJ MOŻE ŚWIADCZYĆ FAKT, ŻE PANIE RYWALIZUJĄ W LIGACH KRAJOWYCH, MISTRZOSTWACH EUROPY, ŚWIATA, BA! Z MYŚLĄ O NICH STWORZONO NAWET ROZGRYWKI KLUBOWE NA POZIOMIE LIGI MISTRZYŃ.

Myślenicki Klub Ludowy Respekt, działający na terenie miasta od 2013 roku (w tym roku obchodzić będzie zatem jubileusz pięćciolecia istnienia!) rywalizuje na poziomie II ligi (ze wskazaniem na pierwszą, co może wydarzyć się jeszcze w tym roku). Powołany do życia przez małżeństwo Magdaleny i Jana Dziadkowiec klub, prowadzony przez nich do dzisiaj jest pewnego rodzaju ewenementem w skali miasta, bowiem to jedyna tego rodzaju organizacja na tym terenie, która zrzesza grające w piłkę nożną dziewczęta. Ile wysiłku organizacyjnego, wolnego czasu i własnych pieniędzy musieli zainwestować założyciele klubu w to, aby funkcjonował on i rozwijał się zgodnie z ich oczekiwaniami wiedzą tylko oni sami. Dzisiaj klub ma swoich sponsorów (Energia, Jania Construction, Dynamica Jawornik), ma przysługujące mu prawnie z samorządu środkki, ubiega się o środki unijne. Oczywiście najważniejsze jest w tym wszystkim to, że klub doskonale daje sobie radę w II lidze i dość poważnie zagląda w oczy I lidze. Ważne jest także to, że w klubie zajęcie znajduje i może rozwijać swoją pasję ponad czterdzieści dziewcząt w różnym wieku. Zawodniczki podzielone są na dwie grupy wiekowe. Z obu grupami zajęcia prowadzi trener Przemysław Senderski.

Pomysł zorganizowania turnieju halowego pod auspicjami Respektu (o Puchar prezesa Podokręgu Piłki Nożnej Myślenice) wyszedł od Magdy Dziadkowiec. Od razu okazało się, że był to przysłowiowy strzał w dziesiątkę. Do turnieju zgłosiła się rekordowa liczba drużyn: 12 seniorskich i 7 U-14. Zespoły przyjechały do Myślenic (do hali widowiskowo – sportowej na Zarabiu) między innymi z: Szaffar, Świętnik Górnych, Skawiny, Wieliczki, Brzezinki, Roczyn, Niepołomic, Tuchowa, Gaju i Krakowa. Wśród drużyn U-14 najlepszą okazała się drużyna Piasta Skawina, która w finale pokonała dziewczęta z Wisły Brzeźnica. Trzecie miejsce wywalczyły piłkarki Respektu. W finale rozgrywek seniorskich spotkały się drużyny gospodarza turnieju oraz Wandy Kraków. To bezapelacyjnie dwa najlepsze zespoły tych rozgrywek. Najbardziej dojrzałe, najlepsze pod względem technicznym i taktycznym. Jedyna różnica jaka je dzieli to fakt, że Wanda walczy w I, Respekt zaś w II lidze. Tych różnic na boisku widać nie było, co najlepiej świadczy o klasie podopiecznych trenera Senderskiego.

Turniej okazał się imprezą bardzo udaną. Już teraz z niecierpliwością czekamy na jego kolejną edycję. Organizatorzy zapowiadają, że odbędzie się ona jeszcze w tym roku, ale już na trawie.

MAGDALENA DZIADKOWIEC dyrektor sportowy LKS Respekt Myślenice, pomysłodawczyni i główna organizatorka turnieju: Przygotowania do turnieju trwały intensywnie przez trzy tygodnie. Musieliśmy zmierzyć się ze skomplikowaną logistyką. Wydawało mi się, że zorganizowanie takiej imprezy będzie o wiele łatwiejsze. Tymczasem rzeczywistość pokazała, że jest inaczej. Jestem zadowolona z poziomu imprezy. Potwierdzają to podziękowania ze strony uczestników i wpisy w Internecie.

foto: maciej holuj



foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

SEDNO: TRWA ZIMA W PIŁCE NOŻNEJ JEST CZAS NA ROZGRYWKI HALOWE. RESPEKT MA JUŻ NA SWOIM KONCIE KILKA SUKCESÓW WYWALCZONYCH POD DACHEM?

JAN DZIADKOWIEC: Tak. Na przełomie 2017 i 2018 roku nasza drużyna wystąpiła w kilku turniejach halowych odnosząc w nich sukcesy. Może je Pan wymienić?

W grudniu ubiegłego roku wywalczyliśmy III miejsce w kategorii wiekowej rocznik 2001 i młodsze w Mistrzostwach Polski w futsalu U-16 rozgrywanym we Wrocławiu. Wcześniej bo pod koniec listopada seniorki wywalczyły II miejsce w turnieju międzynarodowym rozgrywanym w Krzeszowicach i wreszcie w styczniu tego roku podczas Mistrzostw Polski rozgrywanym w Tytach zajęliśmy piąte miejsce.

Dokładamy do tego II miejsce wywalczone podczas niedawno rozegranego turnieju, którego organizatorem był kierowany przez Pana klub?

Tak. Udało nam się zdobyć drugie miejsce w tym turnieju, choć nie ukrywam pewnego niedosytu. W finale przegraliśmy bowiem 1-0 zaś zwycięską bramkę przeciwnik zdobył na ... osiem sekund przed końcem meczu.

Gdzie obecnie trenujecie, jest zima, śnieg i mróz?

Odbywamy treningi w dwóch halach w hali ZS im. Sredniawskiego oraz w hali byłego gimnazjum na Zarabiu.

W chwili obecnej trwa przerwa w rozgrywkach ligowych. Respekt jest na ich półmetku liderem tabeli?

Rywalizujemy w II lidze w grupie lubelskiej i na chwilę obecną liderujemy tabeli z ośmioma punktami przewagi nad drugą drużyną.

Czy to na tyle bezpieczna przewaga, aby myśleć o awansie do I ligi?

Absolutnie nie. Do rozegrania zostało jeszcze 11 meczów, a więc 33 punkty do zdobycia. Może być jeszcze różnie.

Czy awans do I ligi jest waszym głównym celem?

Nie traktujemy tego jak „być, albo nie być”. Oczywiście byłoby grzechem roztrwonić taką przewagę, ale nie będziemy walczyć o awans do ostatniej kropli krwi. Dodam jeszcze, że jesteśmy przygotowani zarówno organizacyjnie, sportowo jak i finansowo na ewentualność gry w I lidze.

Jak ocenia Pan turniej, którego byliście organizatorem?

Myślę, że to udana impreza, zarówno pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Przynajmniej w rozmowach ze mną wszyscy ją chwalili. Na starcie stanęło 12 drużyn seniorskich i siedem w U-14. Mecze stały na wysokim poziomie, dopisali kibice, sędziowie się nie mylili. Respekt spisali się doskonale, choć jak już mówiłem, jako prezes klubu odczuwam mały niedosyt.

Czy Wasz turniej będzie organizowany cyklicznie?

Taki mamy zamiar.



SEDNO patronuje



PIŁKARKI POD DACHEM

Halowy turniej kobiecej piłki nożnej zorganizowany przez myślenicki LKS Respekt okazał się dużym sukcesem. Na starcie pojawiło się dziewiętnaście zespołów, mecze stały na wysokim poziomie, dopisali kibice i sędziowie. Turniej okazał się tym bardziej ciekawy, że rzadko mamy w Myślenicach do czynienia z turniejami piłkarskimi w wykonaniu dziewcząt. Tymczasem te zawody to jeszcze jeden dowód na to, że panie też potrafią.

foto: maciej holuj



PRZEMYSŁAW SENDERSKI trener piłkarek LKS Respekt Myślenice: Pomimo, iż był to pierwszy taki turniej organizowany przez nasz klub, impreza udała się znakomicie. Wszystko dopięte zostało logistycznie na przysłowiowy ostatni guzik. Wielką w tym zastęgą Magdy i Jana Dziadkowiec, którzy bardzo aktywnie i z dużym poświęceniem oddali się organizacji zawodów. Z punktu widzenia sportowego oceniam poziom turnieju na całkiem niezły, natomiast jestem zadowolony z postawy swoich podopiecznych. Drużyna U-14 stawia pierwsze kroki, trenuje od dwóch miesięcy zatem trzecie miejsce uznaję za sukces, drużyna seniorska natomiast dość pechowo przegrała pierwsze miejsce, ale zaprezentowała futbol na naprawdę dobrym poziomie.

Dziewczęta u nas możecie trenować i doskonalić umiejętności gry w piłkę nożną. **Nic Cię to nie kosztuje.** Treningi bez składek. 0 zł.

Pomagają nam:

51stolica.pl, DYNAMICA, RESPEKT, MARINEX, RESPEKT, MTTB, i rodzice

! Ty możesz pomóc!

665 740 800
601 862 514

LKS RESPEKT MYŚLENICE
II Liga Piłki Nożnej Kobiet

RYWALIZACJA
ENERGIA
SPOKÓJ
POKORA
EMOCJE
KLASA
TOLERANCJA

NABÓRDZIEWCZYNEK Z ROCZNIA 2002 I MŁODSZE



anna matoga

TRZYSTA GARDEŁ!

foto: maciej holuj

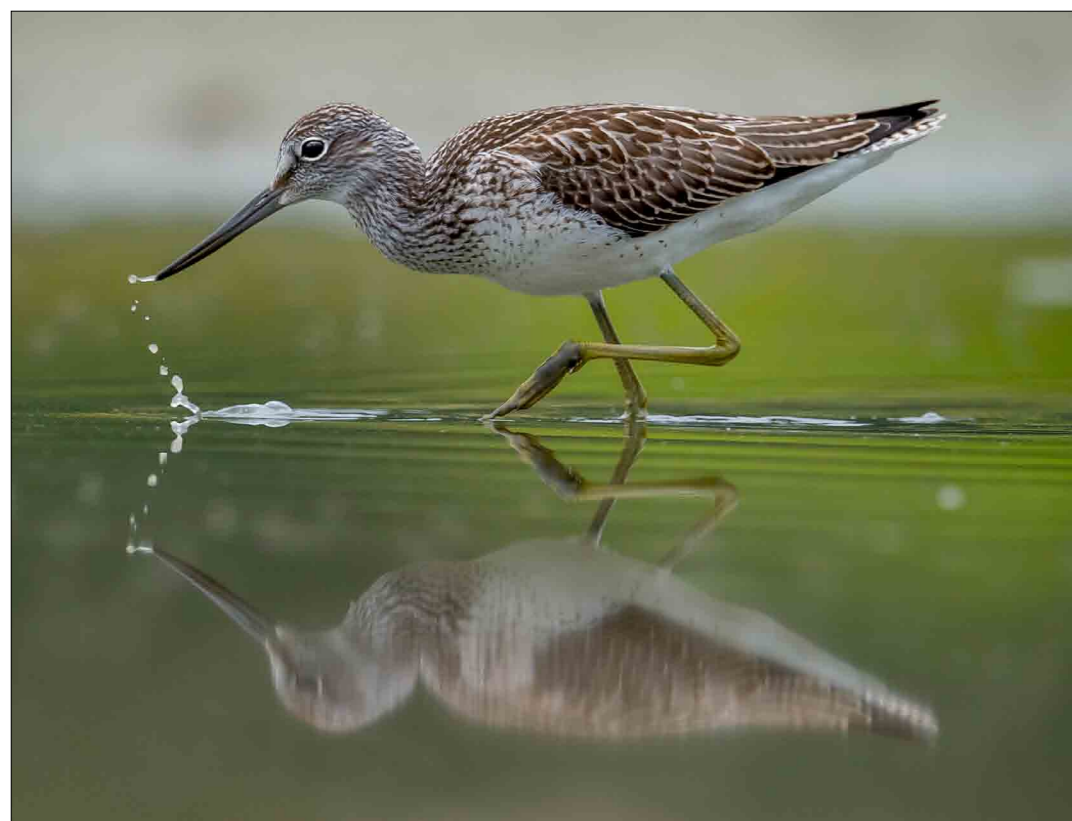


NIESAMOWITE EMOCJE, WYJĄTKOWA ATMOSFERA, MUZYKA SKIEROWANA WPROST DO BOGA. XII EDYCJA WARSZTATÓW GOSPEL PRZESZŁA DO HISTORII. Warsztaty są jednym z największych wydarzeń kulturalnych na terenie powiatu myślenickiego. W tegorocznej edycji wzięło udział blisko 300 osób, które swoim śpiewem wystawiły Boga. Zajęcia wokalne poprowadzili profesjonalni muzycy - Colin Vassell i Colin Williams.

Gry na bębnach uczył Marcel Zambrzycki. - *Każde warsztaty są inne, wyjątkowe, wnoszą coś zupełnie nowego. To ludzie czyli instruktorzy i uczestnicy tworzą tę niesamowitą atmosferę. Właśnie w nich możemy zobaczyć Pana Boga. Każdy kto chce Go poznać powinien tutaj przyjść, by uczestniczyć razem z nami w tym wydarzeniu. Jest to prawdziwe dzieło Boże* - mówi Ewa Kapelska - Słysz, inicjator i organizator wydarzenia. - *Impreza z roku na rok cieszy się coraz większym zaintereso-*

waniem. Uczestniczą w niej osoby, które przyjeżdżają ze wszystkich zakątków kraju. Stanowi to dobrą prognozę na następne lata i cieszy organizatorów. - Jest to impreza cykliczna, ma swoją renomę i duże znaczenie dla naszej gminy. Coraz więcej osób kojarzy Siepraw również jako gospodarza takiego wydarzenia. Ponadto chcę zaznaczyć, że towarzyszy temu duża kampania promocyjna, zarówno w telewizji, prasie czy Internecie, dlatego ma to szerszy zasięg. W warsztatach uczestniczą nie tylko mieszkańcy naszej gminy czy powiatu, ale również osoby, które

przyjeżdżają do nas z całej Polski. Jest to duża promocja dla Sieprawia - mówi Tadeusz Pitala, wójt gminy Siepraw. Zwieńczeniem tego wyjątkowego wydarzenia był koncert finałowy, który odbył się w hali widowiskowo-sportowej w Sieprawiu. Frekwencja wśród widzów była imponująca - na widowni zasiadło kilkaset osób, które czynnie uczestniczyły w wydarzeniu. Podczas koncertu tradycyjnie już prowadzona była zbiórka pieniędzy na rehabilitację Franciszka Feliksa, małego mieszkańca gminy Siepraw.

fotograficzny świat dzikiej przyrody **BOGDANA KASPERCZYKA**Salon Poetycki MOKiS - **PIOTR OPRZEDEK**

agnieszka zięba

OPRZEDEK W SALONIE

Wlutym Salonie Poetyki MOKiS-u gościł Piotr Oprządek, członek - założyciel MGL „Tilia”. Piotr twierdzi, że nie ma przepisu na życie, za to ma alergię na pyłki chamstwa, a interesuje się literaturą religijną, zwłaszcza dotyczącą średniowiecza. Wydał 10 tomików poetyckich, ostatni: „Bliżej” w 2016 roku. Jest członkiem Krakowskiego Oddziału ZLP. Wiersze poety recytowali członkowie Teatru w Stodole, ATKKW oraz UTW, spotkanie prowadziła Dorota Ruśkowska, a rozmowy z gościem podjął się Piotr Szewczyk. Aleksandra Parszywka zaśpiewała mocnym, pięknym głosem m. in. „Szukaj mnie” z repertuaru E. Geppert, która jest jedną z ulubionych wokalistek Piotra.



foto: maciej holuj

reklama

Centrum Zakupowe
Dobczyce Myślenice Wadowice
www.market-jan.pl

market
sklep on-line
butiki
facebook.com /MarketJan

udane zakupy!



foto: maciej holuj

„DOBCZYCE” W RCOS-ie

Koncertem „Kalejdoskop barw” uraczył dobzczykan Zespół Pieśni i Tańca „Dobczyce”. W murach Regionalnego Centrum Oświatowo Sportowego im. Burmistrza Marcina Pawlaka kierowany przez choreografa Adriana Kulika zespół zaprezentował między innymi: krakowiaka, suitę tańców śląskich, tańców rzeszowskich, łowickich oraz walzer per un adio. Przez scenę sali widowiskowej RCOS-u przewinęło się 55 młodych tancerzy i śpiewaków, towarzyszyła im ośmioosobowa kapela. Przygotowaniem tanecznym zajęł się wspomniany Adrian Kulik, wokalnym Zofia Kozioł, kapelę przygotowała Paulina Karp zaś kostiumy Danuta Urbanik.



foto: archiwum

WARSZTATY I KONCERT

Tokarski GOKiS gościł ostatnio dwie wspaniałe flectistki: profesor Barbarę Świętek - Żelazną (krakowska AM) oraz Natalię Jarząbek, młodą, utalentowaną artystkę z Tokarni, uczennicę wspomnianej przed chwilą Pani Profesor. Doświadczona pedagog przeprowadziła w murach GOKiS bezpłatne, otwarte warsztaty gry na flecie, w których udział wzięło dziewięcioro adeptów gry na tym instrumencie z: Krzczonowa, Głogoczowa, Bystrej Podhalańskiej, Tokarni, Skomielnej Czarnej, Krakowa i Myślenic. Wieczorem miał miejsce koncert (na naszym zdjęciu) w wykonaniu Natalii Jarząbek (flet) i Emmy Wils (pianino) zatytułowany: „Oddech permanentny”.

DZIŚ JEST OSTATNI DZIEŃ MOJEGO TAJ POBYTU. DOBRZE, BO JEDZENIA MAM TYLE, CO NA DZIŚ. A KAWY WYSTARCZY JESZCZE NA DWA GARNUSZKI.

Mam jeszcze do ukończenia model tamy, zrobić od niej mały kanał i doprowadzić nim wodę na koło wodne tartaku. Koło wodne zrobiliśmy wczoraj po południu z Borisem. Łopatki wyciąłem z plastikowego starego połamanego taboretu, który zauważyłem w salce szkolnej. Ponieważ salka był zamknięta, Boris przez okno dostał się do środka i tylko się roześmiał, jak mu powiedziałem, żeby tylko profesor się nie dowiedział.

Popołudnie 26.04.2017

Nie wiem która godzina, bo bateria w komórcie siadła na amen. Zdążyłem jeszcze zrobić parę zdjęć i krótkie video obracającego się koła wodnego. Tamę i kanał ukończyłem i dopiero jak koło wodne zaczęło się obracać, zainteresowanie sięgnęło zenitu. Dzieci, które mi towarzyszyły, pobiegły do rodziców i zbiegła się cała wieś. Pierwszy raz w Shuar widzieli coś takiego. Najbardziej ich interesowały czerwone łopatki z taboretu, które dość szybko i efektywnie się obracały. Długo to nie pociąganie, no bo najmłodsze dzieciaki są takie ciekawskie i żywe, że jutro na pewno to wszystko uda im się zepsuć. Jeden z gospodarzy zaprosił mnie na chwilę do domu. Zebrała się tam prawie cała wieś. Dorosli pili chichę (czyt. cziczę), która jak się zorientowałem ma dość dużo procent, ale smakuje jak sfermentowana serwatka, w dodatku przepuszczona przez starą myjkę. Po kilku kubkach smak myjki trochę przestaje przeszkadzać. Nawet nie wiem, kiedy zrobiło się dosyć wesoło i zabawnie. Andres gitarzysta zaczął mnie malować, gospodarz

Drukujemy dzisiaj ostatnią część pamiętnika wyprawy do dalekiego Ekwadoru Andrzeja Jędryska z Tenczyna. Już wiemy, że Andrzej przebywa obecnie wśród ekwadorskich Indian. Pojechał do buszu, aby dotrzymać danego indiańskim przyjaciom słowa w sprawie budowy małej elektrowni. Na pewno nie jest to ostatnia wyprawa Jędryska w te odległe strony. Musi wrócić do Polski, zebrać pieniądze i jeszcze raz pojechać do Ekwadoru. Tych, którzy interesują się losami mieszkańca Tenczyna będziemy informować o nich na bieżąco, aż do szczęśliwego finatu.



foto: archiwum

zaczął grać na łuku, tak że po chwili stwierdziłem, że może sobie już pójść do siebie zanim chicha zacznie działać na pusty żołądek. Na razie kończę. Idę popływać w dużej rzece, bo nie wiadomo, kiedy będę miał taką okazję. Rano wyruszam z Marco do Simon Bolivar, a potem już sam do Calcety. **Piątek 27.04.2017**

Tak dokładnie nie wiem, czy już piątek, czy jeszcze przed północą. Komórka nie działa, ale po piskaniu ptaków myślę, że powinno być grubo po północy. Tutaj jeden ptak piska przez całą noc. Ale w tej chwili słyszę jeszcze dodatkowe odgłosy. Tak, jakby już się zbliżał świt. Z tymi znakami natury też jest ciekawie. Czegoś mi w tym porządku brakowało. Dopiero wczoraj wieczorem mnie oświeciło. Siedziałem przy ognisku i gotowałem w garnku kolbę kukurydzy, którą zakosiłem. Do ogniska podszedł Andres z małżonką. Chce się bardzo ze mną kumplować. Może tak z sympatii, a może jako katechista chce zapunktować przed padrem Dario? Mniejsza z tym. Od godziny było już ciemno i nagle jakby trochę pojaśniło. Usłyszałem, jak żona Andresa mówi: „luna”. Skojarzyłem słowo i popatrzyłem w stronę widnokręgu, na którym pojawił się księżyc. Przez te 40 dni w Ekwadorze często w nocy patrzyłem w niebo i ani razu nie widziałem księży-

ca. Nie myślałem o tym, ale coś mi nie pasowało. Andres wytłumaczył mi, że tutaj księżyc pojawia się tylko w maju. Nie wiem, na jak długo w ciągu nocy, bo wczoraj widać go było zaledwie kilka minut. Przed rozpoczęciem dzisiejszych zapisków zrobiłem sobie mocną kawę. Zostało nawet jeszcze na jedną. Piszę przy latorce, ale nie muszę już oszczędzać, bo i tak potrzebna mi jest jeszcze tylko tej nocy. W sumie już nie mam o czym pisać i trochę mi się nawet nie chce. Myślami jestem już daleko. Lubię uczuć się przysłów. Jedno takie z niemieckiego pamiętam dokładnie. W języku polskim brzmi: *Wszędzie jest dobrze, ale najlepiej w domu*. **PS. Calceta niedziela 30.04.2017**

Wczoraj wróciłem do Calcety. Tej nocy położyłem się na wygodnym materacu w pokoju z klimatyzacją. Mimo to wcale nie mogłem spać. Jest rano – 5.30. Siedzę na tarasie plebanii i im bliżej wyjazdu do kraju, tym bardziej jestem pewien, że jeszcze tutaj wrócę. To znaczy wrócę nie do Calcety, ale do Shuar i realizuję to, co im obiecałem. Zbuduję elektrownię. Z powrotem do Polski lecę liniami, które zezwalają tylko na jeden bagaż. Plecak z ciuchami roboczymi i tym, co nie uda mi się wepchnąć do walizki, zostawię więc na plebanii. Jak wrócę, będzie z czym wyruszyć do Shuar.

PRZYMIERZE

Zgodnie z Pięcioksięgiem Mojżesza, pierwsze Przymierze pomiędzy Bogiem a „Stworzeniem” zostało zawarte w czasach Noego. Dopiero po nim nastąpiło Przymierze z Abrahamem, którego fizycznym znakiem było (i wciąż jest dla większości Żydów) obrzezanie. W żydowskiej tradycji słowo Przymierze (po hebrajsku Brit) łączy się najczęściej ze słowem Milah (czyli obrzezanie). Brit jest pierwszą ceremonią w życiu każdego żydowskiego chłopca, gdyż odbywa się w ósmym dniu po urodzeniu i oznacza przyjęcie przez dziecko znaku Przymierza z Bogiem, nierozdzielniego związku, który jest nie tylko związkiem zaufania i miłości, ale także pewną umową, na mocy której ten, kto w nim uczestniczy, bierze na siebie odpowiedzialność za kształt swojego życia i całego świata. Historycy najczęściej tłumaczą obrzezanie faktem, iż w czasach antycznych większość umów i kontraktów należało przypieczętować krwią. Hebrajskie Przymierze czyli słowo Brit, ma w polu semantycznym: nacięcie, oznaczenie ciała, którego próżno szukać w tłumaczeniu na inne języki. Kiedy Tora została przetłumaczona na grekę i czytana jako Septuaginta hebrajski Brit zastąpiła grecka Diatheke. Słowo Diatheke nie miało już nic wspólnego z pieczętowaniem krwią, gdyż wywodziło się z języka prawnego i oznaczało „ostatnią wolę”. W ten sposób Przymierze utraciło związek ze swoim pierwotnym hebrajskim cielesnym znakiem i zamieniło się w duchowy „Testament”. Obrzezanie zastąpił Chrystus. Przymierze Boga z Abrahamem miało dotyczyć nie tylko samego Abrahama, ale wszystkich jego potomków. Pod wieloma względami było więc umową bezwarunkową. Jednak nie do końca. Kiedy po wyjściu z Egiptu zniecierpliwiony oczekiwaniem na Mojżesza

lud zbudował złotego cielca – Bóg przypomniał mu, że Przymierze obwarowane jest pewnymi warunkami, których dotrzymanie jest jego niezbędnym gwarantem. Tych warunków jest 613 i najczęściej zwane są Przykazaniami. Dla każdego wyznawcy judaizmu Przymierze z Bogiem oznacza przede wszystkim życie w zgodzie z Torą i wypełnianie Przykazań (Mitzvot), które z jednej strony mają zagwarantować trwałość Przymierza, z drugiej pomóc w doprowadzeniu Świata do najlepszego możliwego kształtu. W tradycji żydowskiej człowiek jest bowiem partnerem Boga w stwarzaniu i naprawianiu świata. Obowiązek dotrzymywania umowy i realizacji wszystkich jej warunków spoczywa wyłącznie na wyznawcach judaizmu, pozostałych ludzi obowiązują jedynie prawa noahiczne, czyli siedem warunków Przymierza z czasów Noego. Właśnie dlatego wyznawcy judaizmu pozbawieni są odruchu proselitizmu czyli chęci narzucenia swojej wizji świata „wierzącym inaczej”. Stosunek do Tory jest różny w różnych odłamach judaizmu. Judaizm konserwatywny zakłada, że cała Tora została przekazana ludziom na górze Synaj i że autorem całego świętego tekstu oraz jego interpretacji jest sam Bóg. Judaizm postępowy – wciąż uznając Torę za tekst pochodzący od Boga – nie zakłada pełnego boskiego autorstwa, dopuszcza możliwość, że tekst Tory nie został przekazany w całości na Synaju a nawet, że ma więcej niż jednego autora. Spory pomiędzy różnymi odłamami judaizmu dotyczą zatem nie tyle Przymierza z Bogiem, co rozumienia i interpretacji świętego tekstu i poziomu „szczegółowości” w wypełnianiu Przykazań. Chrześcijaństwo nazywane bywa Nowym Przymierzem, ponieważ opiera się na przekonaniu jego wyznawców, że Bóg, przez swojego Syna, ustanowił Nowe Przymierze, tym razem nie z potomstwem

Abrahama, a z całym rodzajem ludzkim. W tradycji żydowskiej każde kolejne Przymierze z Bogiem było potwierdzeniem wszystkich zawartych wcześniej, czyni na kształt aktualizacji programu. W tradycji chrześcijańskiej Nowe Przymierze miało anulować wszystkie poprzednie, jednocześnie zastępując je i wypełniając. Aktualizacja „nowego programu” mogła się zatem dokonać jedynie poprzez usunięcie wersji wcześniejszych. Trwający przez wiele wieków konflikt żydowsko-chrześcijański spowodowany był między innymi takim właśnie rodzajem interpretacji Nowego Przymierza. Oparta na nim teologia określa na jest w anglojęzycznej przestrzeni językowej terminem supersessionism, co po polsku oznacza mniej więcej „wyparcie” lub „zastąpienie”. Według teologii „zastąpienia” Chrześcijanie zastąpili lud Izraela w Przymierzu z Bogiem i stali się jedynymi spadkobiercami Testamentu. Teologia Zastąpienia przestała obowiązywać ponad pół wieku temu, kiedy Sobór Watykański II dodał do deklaracji Nostra Aetate rozdział wyjaśniający stosunek Kościoła Katolickiego do judaizmu. Według tej deklaracji, choć Kościół jest Nowym Ludem Bożym, to Przymierze Boga z Izraelem wciąż obowiązuje, a wyznawcy judaizmu nie potrzebują innego Przymierza do zbawienia. Sobór Watykański II otworzył drogę do dialogu i żydowsko-chrześcijańskich teologicznych refleksji. Celem tych refleksji, wbrew temu, czego obawiają się niektórzy przedstawiciele obu wyznań, nie jest wzajemne przekonywanie się, czy dochodzenie do wspólnej prawdy. Scriptural reasoning czyli między-wyznaniowa interpretacja Biblii polega raczej na próbie zrozumienia odmienności każdej ze stron. Nic tak przecież nie pogłębia wiedzy na temat własnej religii, jak próba wytłumaczenia jej tym, którzy jej nie znają. **CDN.**



foto: maciej holuj

I ZROBIŁO SIĘ CZARNO - BIAŁO. CZERŃ I BIEL ZAGOŚCIŁY W FOYER MOKiS ZA SPRAWĄ FOTOGRAFIKÓW STOWARZYSZENIA MYŚLENICKA GRUPA FOTOGRAFICZNA MGFOTO. JUŻ PO RAZ PIĄTY PASJONACI FOTOGRAFII ZRZESZENI POD SZTANDAREM TEJ JAKŻE PRĘŻNIE DZIAŁAJĄCEJ INSTYTUCJI ZAPREZENTOWALI MYŚLENICKIM MIŁOŚNIKOM FOTOGRAFII WYSTAWĘ PRZEGLĄDOWĄ, TYM RAZEM NADAJĄC JEJ CZARNO - BIAŁY WYMIAR.

Kilkanaście duzoformatowych fotografii, jakie zawisły na ścianach wnętrza MOKiS to owoc pracy piętnastu osób (lista obok). To także efekt pracy kuratora wystawy, którym, jeśli wierzyć słowom prezesa mgFoto Grażynie Gubale, po raz pierwszy w historii wystaw przeglądowych mgFoto była kobieta - Natalia Nowacka, artystka graficzka, absolwentka i doktorantka krakowskiej ASP. To ona dokonała wyboru prezentowanych fotografii, ona zaproponowała ich układ wystawienniczy, wreszcie jej pomysłem było wyeksponowanie niektórych fotografii w ramach starych, obdartych z lakieru framug okiennych, których ktoś, na szczęście dla aranżerki ekspozy-

SEDNO patronuje

BYŁO CZARNO, BYŁO BIAŁO

maciej holuj

cji, zapomniał wyrzucić na śmietnik. Same zdjęcia bardzo udane. Nam najbardziej podobała się fotografia autorstwa Stanisława Jawora. Dziesiątki walizek ułożonych stertami jedne na drugich. I tyle. Siła symbolu + ascetyzm ujęcia = wrażenie. Zresztą fotografia wywarła wrażenie nie tylko na nas, bowiem gwóździ wystawy tradycyjnie przyznawany z okazji prezentacji przeglądowych mgFoto powędrował właśnie do rąk Jawora prosto z rąk obecnego na wernisazu Zbigniewa Podsiadły, artysty fotografa, prezesa Okręgu

Górskiego Związku Polskich Artystów Fotografików. Trudno oprzeć się wrażeniu, że mgFoto to w chwili obecnej jedna z najprężniej działających na terenie Myślenic w obszarze szeroko pojętej kultury organizacji. Mnogość wystaw, wernisaży, konkursów i działań promocyjnych winny budzić podziw. Tym głębszej musi wybrzmieć wyartykułowana przez wspomnianą prezesa Grażynę Gubałę prośba, skierowana pod adresem obecnych na wernisazu przedstawicieli myślenickiego UMig o wygospodarowanie kąta, w którym mogliby rzucić cumę fotograficy mgFoto.

Swoje fotografie na wystawie przeglądowej zaprezentowali: Paweł Boćko, Anna Faber, Grażyna Gubała, Marek Gubała, Rafał Hechsman, Stanisław Jawor, Wittek Koleszko, Mariusz Kowalik, Dariusz Pietrzyk, Joanna Rachtan, Paweł Stożek, Mariusz Węgrzyn, Robert Wilkołek, Lilianna Wolnik i Grzegorz Żądło.



foto: archiwum



SEDNO patronuje

KOLEĐOWALI U MATEJKI

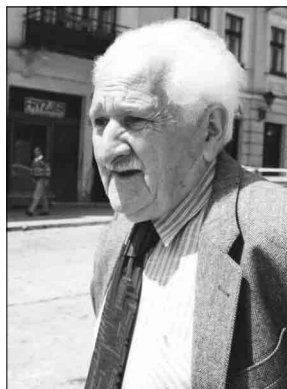
Już siedem lat trwa współpraca dobczyckiej Szkoły Muzycznej z Muzeum Narodowym „Dom Jana Matejki” w Krakowie. Ostatnio uczniowie i pedagodzy szkoły spotkali się z krakowskimi melomanami podczas koncertu kolęd. Tym razem wystąpili najmłodszy uczniowie szkoły wspomagani przez swoich nauczycieli. W repertuarze oczywiście najpiękniejsze polskie pastorałki i kolędy. **(RED.)**



foto: archiwum

ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM SPOTKAŃ Z FOLKLOREM

Organizatorzy odbywających się w Myślenicach Międzynarodowych Małopolskich Spotkań z Folklorem rozpoczęli nabór wolontariuszy, którzy chcieliby pracować przy imprezie. To na pewno największa tego rodzaju impreza na terenie powiatu myślenickiego, a kto wie czy nie największa w Małopolsce i jedna z większych w całym kraju. W tym roku odbędzie się już po raz piąty. Rozmach i zasięg MMSzF zmusza ich organizatorów do skorzystania z pomocy wielu wolontariuszy. Stąd prośba o zgłaszanie się już teraz. Wolontariuszem może zostać każdy kto ukończył 16 rok życia. Nie ważną jest płeć, nie ważne miejsce zamieszkania. Ważne są natomiast: chęć do pracy i dobre nastawienie. Jak można zgłosić swoją kandydaturę? Należy wypełnić dostępny na stronie www.festiwal.myslenice.pl (w zakładce volunteering) lub na facebook@malopolskifestival formularz zgłoszeniowy i nadesłać go w nieprzekraczalnym terminie do 31 maja tego roku.



WIKTOR ĆWIERZYK (1914-2001)

Znali Go w istocie wszyscy mieszkańcy Myślenic ... Znali Go i korzystali z Jego usług ... Z profesji i zawodu był mistrzem grzebień; z zamiłowania zaś artystą niepospolitego talentu o cechach malarza i rzeźbiarza autentycznie samorodnego, który po latach ciszy nagle zabłysnął artystyczną niezwykłością. Urodził się 23 grudnia 1914 roku w Morawskiej Ostrawie. Do Myślenic przybył wraz z matką i rodzeństwem mając 3 lata. Gdy skończył sześćdziesiąt lat coś Go tchnęło i zauroczyło. Sięgnął po długi palety. Namalował pierwszą akwarelę z pobliskim pejzażem; niebawem wystrugał w lipowym drewnie pierwsze figury i postacie, jakże mocno i solidnie zakorzenione w polskiej tradycji, a zwłaszcza naszej religijności i pobożności. Dodatkową inspiracją i zachętą w trudzie tworzenia była Jego praca. Jak mawiał wyjątkowo gawędziarsko - *Mam na co dzień do czynienia z ludzkimi twarzami, a one pobudzają moją wyobraźnię, a moje ręce zachęcają do twórczej pracy.* Arsenał Jego rzeźb był wyjątkowo okazały i urozmaicony. Wystrugał bowiem setki postaci świętych i błogosławionych. Pierwszoplanową pozycję w twórczości Wiktora Ćwierzyka zaj-

mowały figury Chrystusów Frasobliwych, cierpiących i zadumanych oraz postacie apostołów. Był też odtwórcą brodatych i pejsatych Żydów. Te rzeźby miały szczególne „wzięcie” wśród uczestników rozlicznych targów i kiermaszów sztuki ludowej nie tylko w Myślenicach i Krakowie. Artysta w okresie swojej aktywności prezentował prace na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych organizowanych w muzeach i galeriach: Krakowa, Myślenic, Nowego Sącza, Nowego Targu, a poza granicami kraju w Sztokholmie i Ludenscheid w Niemczech. Był także uczestnikiem i laureatem sześciu myślenickich przeglądów twórczości ludowej i amatorskiej „Praca i Piękno”, reprezentował środowisko twórców na wojewódzkich i ogólnopolskich seminariach, sympozjach i konferencjach animatorów kultury w myślenickim Domu Kultury. Wiktor Ćwierzyk od 1973 roku był niezwykle aktywnym członkiem Myślenickiego Klubu Twórczości Ludowej i Amatorskiej oraz Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie.

jan koczwara na stronach pamięci (14)

historyczne wędrówki marka stoszka

Wokół kaskad Dunajca (1)

andrzej boryczko Polska za progiem (45)

DRODZY CZYTELNICY WYCIECZKA TYM RAZEM NIE BĘDZIE ŁATWA, A TO Z UWAGI NA TOCZĄCĄ SIĘ DYSKUSJĘ O NOWELIZACJI USTAWY O IPN. W CZASIE NASZYCH WSPÓLNYCH WYPRAW SPOTKALISMY WIELU LUDZI I POZNALISMY ICH HISTORIE. NIEZALEŻNIE KIM BYLI, ZAWSZE LICZYŁ SIĘ DLA NAS CZŁOWIEK I TO JAKIM BYŁ. POCHODZENIE, RASA CZY POGŁADY NIE BYŁY WAŻNE. LICZYŁO SIĘ TO, CZY JEST PORZĄDNY, CZY NIE.

W Stadnikach, jak w większości miejscowości, mieszkali Żydzi. „Nasi” Żydzi. Byli ludźmi majątynymi i dawali pracę okolicznym mieszkańcom, między innymi ojcu mego rozmówcy. W czasie okupacji, mój rozmówca był już młodzieńcem. Wybuchła wojna, zaczęły się prześladowania ludności żydowskiej, Żydzi zaczęli szukać schronienia. Żydowska rodzina, o której mowa, składała się z pięciu osób, obok matki i ojca, w domu zamieszkiwało jeszcze dwóch braci i siostra. W momencie wywózki w 1942 roku zgłosili się: ojciec, matka i najstarszy syn, którzy zginęli zaraz na początku exodusu w pobliskiej Skawinie. Pozostała część rodzeństwa, pod namową sąsiadów zdecydowała się na ucieczkę do lasu. Dłuższy czas błękali się po okolicy nocując w lesie lub co dwa – trzy dni u okolicznych mieszkańców. Zrezygnowani i wyczerpani takim trybem życia zdecydowali zgłosić się na policję. Zanim do tego doszło, spotkał ich jeden z mieszkańców okolicznej wioski, i zaproponował, że dziewczyna jako jego przedwojenna miłość, może przechować się w jego domu, a brat niech szuka kryjówki dalej. Tym sposobem Izaak trafił do domu mego rozmówcy, którego znał z przedwojennych czasów. Gdy już opadły emocje Icek, bo tak go nazywano, powiedział, że częściej musieli uciekać przed swoimi, niż przed Niemcami. Mimo bardzo trudnych warunków i w wszechobecnej biedzie, ten ulitował się nad uciekinierem i zgodził przechować go zupełnie za darmo. Nieszczęślik na przemian siedział w stodole, piwnicy i na strychu, sporadycznie tylko w jednoizbowym domu. Po pół roku sąsiedzi zaczęli jednak coś podejrzewać i właściciel domu postanowił znaleźć uciekinierowi inną kryjówkę. Udało się u znajomych na drugim końcu wsi u właścicieli młyna. Spokój nie trwał jednak długo, już tydzień później, do domu mego rozmówcy, zapukał znajomy, który ukrywał siostrę Izaaka. Robiło się niebezpiecznie i musiała zmienić kryjówkę. Cóż było robić, pozostała w domu, w którym ukrywał się wcześniej brat. I tak udało się rodzeństwu, dzięki bezinteresownej pomocy polskich sąsiadów, doczekać końca wojny i uniknąć śmierci.

Ale na tym nie koniec. Gdy Izaak, ukrywał się w domu mego rozmówcy, obiecał jego ojcu, że jak przeżyje podaruje mu drzewo z własnego lasu, aby ten wybudował nowy, większy dom. Niestety mimo wcześniejszych deklaracji uciekinier nie przekazał drewna na budowę domu, a jedynie pozwolił wziąć drewno ze starego, który w tym momencie nie nadawał się do niczego. Minęły cztery lata i mój rozmówca znalazł się w wojsku, aż pod granicą z ówczesnym ZSRR. W czasie służby, od matki, dowiedział się że ojciec zapadł na raka krtani i potrzebne są pilnie pieniądze na leczenie. Przyjechał na przepustkę i udał się do Izaaka z prośbą o pożyczkę. Będący wówczas poważnym przedsiębiorcą Izaak odpowiedział, że nie pożyczki, bo nie mieliby z czego oddać. Ojciec po jakimś czasie zmarł.

I to właśnie jest koniec tej historii, historii o strasznych czasach, ratowaniu ludzi i wzajemnych między nimi stosunkach. Jest ona oparta na relacji, niezbyt już świadka tamtych wydarzeń. Co obrazuje? Myślę, że to o czym napisałem we wstępie.

Wokół kaskad Dunajca (1)

andrzej boryczko Polska za progiem (45)

ZBUDOWANIE W ROŻNOWIE I CZCHOWIE ZAPÓR NAZYWANYCH POPULARNIE KASKADĄ DUNAJCA ORAZ POWSTANIE ZBIORNIKÓW WODNYCH ROŻNOWSKIEGO I CZCHOWSKIEGO, POZA UJARZMIENIEM KAPRYŚNEJ RZEKI, ZAPEWNIENIEM RÓWNOWAGI HYDROLOGICZNEJ I DOSTAW ENERGII ELEKTRYCZNEJ, ZMIENIŁO W ZASADNICZY SPOSÓB KRAJOBRAZ I KLIMAT REGIONU. WYBITNIE PODNIOŚŁO PRZY TYM ATRAKCYJNOŚĆ TURYSTYCZNĄ CAŁEGO OBSZARU.

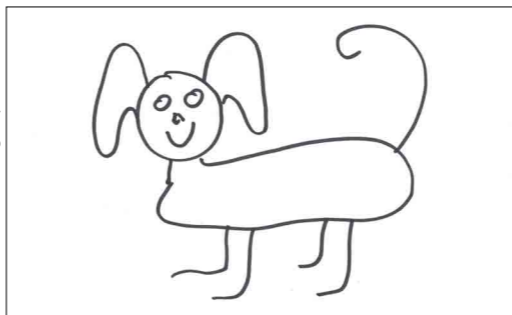
Rozległe tereny rekreacyjne, liczne ośrodki wczasowe i kolonijne, możliwość żeglowności i uprawiania wszelkiego rodzaju turystyki wodnej sprawiają, że jest to region tłumnie odwiedzany przez wczasowiczów. Ułatwia to dobra sieć połączeń drogowych pozwalających na szybkie dotarcie tu z pobliskiego Nowego Sącza, Krakowa, czy Tarnowa. Nie samym jednak wypoczywaniem człowiek żyć powinien. Proponuję zatem trochę inaczej spędzić jeden dzień nad jeziorami. Na stosunkowo niewielkim obszarze zlokalizowanych jest bowiem sporo atrakcji – wysokiej klasy zabytków i miejsc o dużym znaczeniu historycznym. Program naszej wycieczki obszerny na pierwszy rzut oka bez trudu można zrealizować w całości za jednym wyjazdem.

Możliwości dojazdu w rejon doliny Dunajca mamy kilka do wyboru. Tym razem decydujemy się na trasę mniej zatłoczoną, za to bardzo atrakcyjną krajobrazowo - przez Gdów, Łapanów, Muchówkę, Żegocinę, Laskową i potem malowniczą doliną Łososiny do drogi nr 75 z Brzeska do Nowego Sącza. Z wysokości Przełęczy Św. Justa możemy już oglądać błyszczącą tafelę wód jeziora Rożnowskiego. Nie ma się co śpieszyć z jazdą w dół, gdyż to właśnie tutaj mamy nasz pierwszy postój. Przed najwyższym punktem przełęczy skręcamy w prawo, by znaleźć się w miejscu niezwykłym. Otoczony pierścieniem wiekowych lip stoi tutaj niewielki drewniany kościółek. Ten, który mamy przed sobą pochodzi z XVII wieku, ale to już trzeci zbudowany w tym miejscu.

Przekazy lokalne głoszą, że na przełomie IX i X wieku przybył do Tęgoborzy kameduła zwany św. Justem. Był on wcześniej rycerzem – Skarbimierzem z Giewartowa, który porzucił oręż i wybrał życie pustelnicze. Nie był jedynym eremitem w tej okolicy. W pobliskiej wsi Iwkowa miał pustelnię św. Urban, a w Tropiu, na przeciwnym brzegu Dunajca św. Świerad. Pierwszy kościół wzniesiony ponoć na miejscu pochówku świętego Justa został zniszczony w czasie najazdów tatarskich w XIII wieku. Na jego miejscu wzniesiony został ok. 1400 roku, z fundacji szlachcica Chebdy z Rożnowa, niewielki klasztor kanoników od Pokuty Świętych Męczenników zwanych Markami.

Klasztor wraz z przyległym kościołem przetrwał do początków XVII wieku. W dobie Reformacji dziedzic Tęgoborzy – arianin Cyryl Chrzęstowski wypędził zakonników, a klasztor i kościół ograbił i zrównał z ziemią. Historia zazwyczaj zatacza koła, więc po wypędzeniu Arian w drugiej połowie VII wieku, wzniesiony został nowy kościółek. Jest to niewielka jednonawowa budowla drewniana o konstrukcji zrębowej. Oszalowane ściany posadowione są na kamiennej podmurówce. Całość nakryta jednokalenicowym dachem, składa się z nawy, nieco węższego, zamkniętego trójbocznie prezbiterium i niewielkiej zakrystii. Z płaszczyzny ściany szczytowej nawy wystaje gołębnik. To element niespotykany w innych budowlach sakralnych z terenu Małopolski. Szczególnie malowniczo charakteru nadaje bryle kościółka duża kruchta o konstrukcji słupowo-ramowej, dobudowana w drugiej połowie XIX wieku. Kalenicę kruchty wieńczy wysmukła wieżyczka sygnaturki z latarnią nakrytą barokowym hełmem. Wraz z budową kruchty wykonana została wymiana poszycia dachowego. Dach nad nawą i prezbiterium, niegdyś pokryty gontem posiada obecnie poszycie blaszane. Wnętrze nakrywa ją w całości płaskie stropy. Wśród elementów wyposażenia wnętrza rzucają się w oczy: XV wieczna gotycka rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem i gotycka chrzcielnica kamienna z herbami z początków XVI wieku. Są to niewątpliwie pozostałości z poprzednich świątyń. Barokowy ołtarz główny jest najprawdopodobniej dziełem miejscowego cieśli.

pies jaki jest każdy widzi

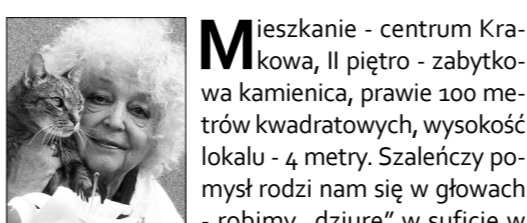


za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka



Zobacz Romuś, Ola znowu lewituje

magda sokołowska - gawrońska z przymrużeniem oka



Mieszkanie - centrum Krakowa, II piętro - zabytkowa kamienica, prawie 100 metrów kwadratowych, wysokość lokalu - 4 metry. Szaleńczy pomysł rodzi nam się w głowach - robimy „dziurę” w suficie w przedpokoju, przebijemy się na strych - powiększymy mieszkanie i będzie ono dwupoziomowe z dachowym oknem. Formalności wszystkie pokonane i zdobyte. Start! A ktoś mógł przypuszczać, że strop aż tak potężny, ściany grube nie do podsluchiwania. Ale najważniejsze - grupa remontowa skompletowana - fizycyści są - mówią, że żadnej roboty się nie boją. Obiadów nie serwuję. Jedynie z zaprzyjaź-

nionych punktów gastronomicznych w metalowej, pięciolitrowej bańce donoszę lane jasne, które zapewnia mi codzienną obecność ekipy remontowo - budowlanej na „placu budowy”. Zresztą ekipa nie jest zadowolona, gdyż wolałaby widzieć ten plac budowy na parterze. Na szczęście jedna „bańka” więcej łagodzi tę niedogodność. Po remoncie! Gruzu jak po eksplozji niewybuchu z II wojny światowej, legary i betonowe fragmenty muru usunięte. Ale fragmenty potłuczonych cegieł i gruzu „ekipa” pozostawiła nam w złości, gdyż zabrakło lanego jasnego. Byłam z bańką, ale nie dowiedziałem.

Tato Stefan (ur.1903) bogaty w doświadczenia życiowe, a było ich cho, cho! wymyślił już wtedy popularne dziś hasło: damy radę. Kartony po winie -

wymiar tylko 3 x 4 butelki - wspólnymi siłami wraz z przyjaciółmi naznosił mi do domu, tato był sznurek do snopowiązałki i w te kartony pakował gruz. I tak poukładane paczki złożone przy drzwiach wyjściowych mieszkania - a było ich bardzo, bardzo dużo - czekały na opuszczenie lokalu. Wszyscy goście odwiedzający nas opuszczając nasze gościnne progi musieli zabrać ze sobą przynajmniej jeden karton na dół i wywieźć go gdzie kto chciał. Losy tych przesyłek nie interesowały nas za bardzo. A ponieważ życie towarzyskie w tym czasie zostało z mieszkania przy ul. Michałowskiego wyniesiony. Ileż było z tym radochy - nie do opisania. (cdn.)

agnieszka ziębka dietetyk radzi (30)

SYMBOLIKA ŚWIĄT

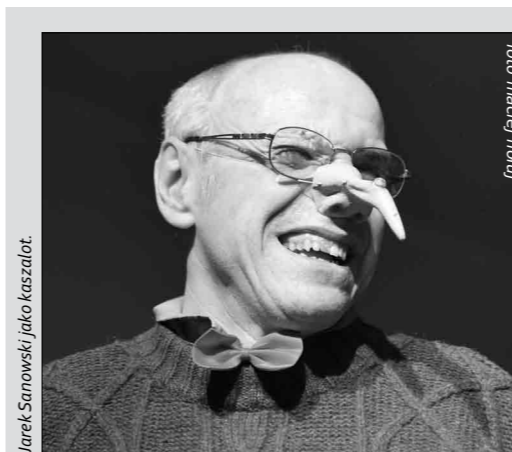
pewni siłę fizyczną; wzmaga skuteczność pozostałych pokarmów z koszyczka. **Babka** – ciasto symbolizuje doskonałość, powodzenie i dostatek, powinna być przygotowana przez gospodynię. **Woda** – jest symbolem Ducha Świętego, obmycia z win. Oznacza nowe życie. **Zajączek** – z ciasta lub czekolady – symbolizuje wiosnę i odrodzenie przyrody. Według tradycji miał spać z otwartymi oczami i pierwszy zobaczył Zmartwychwstałego.

dobnie jak baranek stanowił ofiarę za grzechy), przy tym jest znakiem pokornego przyjęcia losu przez Jezusa. **Sól** – symbol oczyszczenia i prawdy, ochrony przed zepsuciem oraz trwałości. Jezus nazywał swoich uczniów „sól ziemi”. Wierzą, że ma moc odstraszać złe duchy. Symbolizuje także gościnność oraz przymierze. **Wędliny** – są symbolem dobrobytu, mają gwarantować dostatek, płodność i zdrowie w rodzinie. **Ser** – symbolizuje zgodę między człowiekiem, a przyrodą, zwłaszcza zwierzętami gospodarskimi, ma zapewnić rozwój stad. **Chrzan** – symbol przezwyciężenia goryczy męki Chrystusa. Dawniej zaczynało się od zjedzenia chrzanu, co miało ustrzec przed bólem zębów oraz dolegliwościami żołądkowymi. Ma za-

W Wielką Sobotę tradycyjnie święci się koszyczki. Ich zawartość następnego dnia zajmie miejsce na wielkanocnym stole. Co powinno znaleźć się w każdym koszyczku? Najważniejszy jest **chleb**, który wyparł paschę. Pascha pieczona była z mąki pszennej, żytniej albo gryczanej, z dodatkiem imbiru, szafranu, liści laurowych i drożdży, albo zakwasu. Zwykle była okrągła, symbolizowała Chrystusa – Chleb Życia. Dekorowano ją krzyżem lub koroną cierniową. Chleb ma zapewnić dobrobyt i pomyślność. **Jajka** – zwykle gotowane w cebulowych łuskach lub malowane. Symbolizują życie i nowy początek, a także zmartwychwstanie i płodność. **Baranek z ciasta** – uosabia przezwyciężenie zła, Chrystus jest nazywany Barankiem (po-

„KASZALOT” W BIBLIOTECE

Legendarny już spektakl zatytułowany: „Kaszalot” zagrany przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej w Harbutowicach mogli obejrzeć uczestnicy zorganizowanej przez sułkowską Świetlicę Środowiskową akcji Zima. Po raz pierwszy reżyserowane przez myśleniczkę Agnieszkę „Tolę” Słomkę przedstawienie zaprezentowane zostało w 2012 roku w jednym z wrocławskich teatrów spotykając się z owacyjnym przyjęciem (spektakl stanowił jednocześnie pracę dyplomową reżyserki). Sułkowski spektakl odbył się w murach Gminnej Biblioteki Publicznej im. księdza Józefa Sądka, która na co dzień współpracuje ze wspomnianą świetlicą. W głównej roli wystąpił Jarek Sanowski, partnerowali mu między innymi: Kasia Biela, Kryśka Szatan i Sebastian Frosztęga.





ŚNIEGU PO USZY

maciej hołuj

foto: grzegorz rosłoń

KUBA WRÓBEL, PILOT RAJDOWY Z MYŚLENICZANIN JEST JUŻ W DOMU. OD KILKUNASTU DNI. WCZEŚNIEJ PRZEBYWAŁ W SZWECJI, GDZIE U BOKU KIEROWCY MICHAŁA WIEROMIEJCZYKA ŚCIGAŁ SIĘ W DRUGIEJ RUNDZIE RAJDOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA (WRC) RAJDZIE SZWECJI.

Kuba mówi, że takiej zimy nie było w Szwecji od dwudziestu lat. Tak przynajmniej twierdzą ci, którzy tam mieszkają. Zawody rozgrywane były na drogach ze śnieżnymi bandami o wysokości nierzadko jednego metra. Na starcie wszyscy najlepsi na świecie z: Ogierem, Latvalą, Neuville i Mikkelsem na czele. Wśród nich Wróbel i Wieromiejczyk oraz ich peugeot 208 R2 (na zdjęciu). - *Celem naszego udziału w Rajdzie Szwecji było zebranie do-*

świadczenia i przetarcie się przed czekającymi nas w tym sezonie Rajdowymi Samochodowymi Mistrzostwami Polski – mówi Kuba. - Cel został osiągnięty, pomimo iż nasze auto nie znalazło się na mecie rajdu. Pokonaliśmy 16 odcinków specjalnych i zebraliśmy mnóstwo doświadczeń.

Polscy rajdowcy przeżyli na trasie Rajdu Szwecji dwie przygody. Pierwsza, kiedy peugeot wypadł z trasy i dachem prześliznął się po ściętych drzewach wracając na drogę pozwoliła kontynuować rajd, podczas drugiej auto zakopało się w śniegu na amen i już w nim pozostało. - *Rajd Szwecji to piękne zawody, świetnie zorganizowane ze wspianymi kibicami, chcemy tam wrócić z Michałem za rok.* Sezon 2018 Kuba Wróbel spędzi na rajdowych trasach. Weźmie udział w pełnym cyklu RSMP (Wie-

romiejczyk) oraz w kilku rundach Mistrzostw Europy (Grzegorz Grzyb). W tym drugim przypadku pod uwagę brane są rajdy: Wysp Kanaryjskich, Akropolu i Rzymu.

foto: archiwum



KUBA WRÓBEL: *Rajd Szwecji potraktowaliśmy jako trening i przetarcie przed Rajdowymi Samochodowymi Mistrzostwami Polski. Była to wspaniała przygoda, zebraliśmy mnóstwo doświadczeń. Mam nadzieję, że zaprocentujemy na trasach polskich rajdów.*

Memoriał Charytatywny im. Stacha Cichonia

foto: maciej hołuj



SEDNO
patronuje

DLA MATEUSZA I DLA LAURY

CHAPÉAU BAS PRZED KAMILEM OSTROWSKIM I JEGO EKIPĄ. PRZEDSIĘWZIĘCIE, KTÓREMU DALI POCZĄTEK KILKA LAT TEMU, A KTÓRE DZISIAJ NAZYWA SIĘ MEMORIAŁEM CHARYTATYWNYM IM. STACHA CICHONIA JEST NAJWIĘKSZĄ IMPREZĄ CHARYTATYWNĄ W POWIECIE MYŚLENICKIM ODBYWAJĄCĄ SIĘ REGULARNIE, NIE ZAŚ DORAŹNIE, CHOCIAŻ I TAKIE NALEŻY SZANOWAĆ.

Impreza, która w założeniach miała nieść pomoc finansową w leczeniu wrodzonej wady serca młodego mieszkańca Sułkowic Mateusza Chrobaka (na górnym zdjęciu w otoczeniu rodziny) rozrosła się i od kilku lat wspomaga także inne chore dzieciaki. W tym roku oprócz wspomnianego Mateusza pomoc otrzymała mała Laura Kurowska z Krzyszkowic, która przeszła właśnie operację w Stanach Zjednoczonych i aby móc chodzić musi teraz odbyć żmudną, ale i kosztowną rehabilitację.

Turniej charytatywny zaczynał od piłki nożnej pod dachem hali widowiskowo - sportowej w Myślenicach. Dzisiaj jest to już cały cykl imprez sportowych, podczas których sportowcy, sponsorzy i widzowie składają datki do puszek. Tak więc poza głównym turniejem piłkarskim (24 drużyny!) rozegrano także: turniej siatkówki pań „Lejdi's”, bieg happeningowy na dwóch dystansach 2 i 4 km, maraton zumby, zawody pływakie „Pływam i pomagam”, turniej strzelecki, crosstraining i zawody narciarskie na stoku góry Chełm. Odbył się także pokaz aerobiku oraz pokaz magii w wykonaniu mistrza Polski Macieja Pędy. Podczas licytacji gadżetów sportowych (zdjęcie dolne) zaoferowano jej uczestnikom m.in.: koszulkę Roberta Lewandowskiego z autografem, buty Patryka Małeckiego z Wisły Kraków, koszulkę Krzysztofa Mączyńskiego z autografami całej kadry piłkarskiej.

Impreza jest przedsięwzięciem o olbrzymim zasięgu logistycznym. Faktem jest, że Kamil Ostrowski skupia wokół siebie całą grupę ludzi oddanych jak on sam sprawie, ale musi budzić podziw rozmach i organizacyjną perfekcję przeprowadzenia imprezy. Niestety ze względu na fakt, że niniejszy numer gazety znalazł się w drukarni zanim jeszcze podliczono efekty tegorocznej edycji memoriału nie jesteśmy w stanie podać zebranej kwoty. Jesteśmy jednak nieomal pewni, że była ona większa, niż ta zebrana przed rokiem, bowiem dobrą tradycją tej imprezy jest właśnie to, że kwoty rosną z upływem lat. maciej hołuj